

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/83630,Koncepcje-oporu-spoecznego-w-okresie-stanu-wojennego-1981-1983.html>



ARTYKUŁ

Koncepcje oporu społecznego w okresie stanu wojennego 1981-1983

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: KRZYSZTOF BRZECHCZYN 28.06.2021

Po wprowadzeniu stanu wojennego ocalali z aresztowań członkowie Komisji Krajowej zawiązali Krajowy Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność”. Wykonując uchwałę KK z 12 XII 1981 r. KKS wezwał do strajku generalnego, który

zakończyłby się po uwolnieniu wszystkich aresztowanych i odwołaniu stanu wojennego.

Pacyfikacja Stoczni Gdańskiej oraz kopalni „Wujek” zdecydowała o niepowodzeniu przeprowadzenia takiego strajku.

Wykuwanie koncepcji oporu

W pierwszym półroczu stanu wojennego działacze związkowi, którym udało się uniknąć grudniowych aresztowań, musieli zatem na nowo sformułować program i strategię związku. Zasadniczymi kontrowersjami były kształt organizacyjny oporu: hierarchiczny („państwo podziemne”) czy zdecentralizowany („społeczeństwo podziemne”) oraz sposób wywierania nacisku na władzę: strajki aż do zorganizowania strajku generalnego włącznie („krótki skok”) czy też postępująca samoorganizacja społeczeństwa wypierająca władzę z regulacji różnych dziedzin życia społecznego prowadząca do ewolucyjnej zmiany systemu („długi marsz”).



Starcie demonstrantów z siłami

MO na ul. Legnickiej we

Wrocławiu, 31 sierpnia 1982 r.

Fot. IPN

Pierwszą koncepcję organizacji podziemnego oporu zaproponowali ocalali z grudniowych aresztowań i pacyfikacji Stoczni dwaj członkowie stałego Prezydium KK NSZZ Solidarność i zarazem członkowie KKS: Eugeniusz Szumiejko i Andrzej Konarski, którzy na początku stycznia zawiązali Ogólnopolski Komitet Oporu NSZZ „Solidarność”. Szumiejkę z działaczami regionu Mazowsze – Zbigniewem Bujakiem i Wiktorem Kulerskim – dzieliły kwestie posługiwania się pseudonimami zamiast podpisywania oświadczeń swoimi nazwiskami oraz struktury organizacyjnej Związku. Szumiejko proponował bowiem budowę hierarchicznej organizacji podzielonej na cztery okręgi. W rezultacie tych różnic OKO nie zdołał rozwinąć działalności w skali

ogólnopolskiej.

Krótki skok

Idea strajku generalnego najwięcej zwolenników zyskała na Dolnym Śląsku, gdzie masowy zasięg strajków we Wrocławiu sprawił, że działacze tamtejszego Regionu nadal uznawali broń strajkową za najskuteczniejsze narzędzie walki. Przeprowadzenie strajku generalnego popierali również poszczególni działacze Solidarności w Gdańsku i Krakowie. Pomysł „nagłego skoku” zyskał wsparcie w poglądach Jacka Kuronia, który w opublikowanym pod koniec marca 1982 r. w „Tygodniku Mazowsze” artykule *Tezy o wyjściu z sytuacji bez wyjścia* zauważał, że

„siłą okupanta jest dezorganizacja społeczeństwa i zdolność szybkiego przerzucania z miejsca na miejsce niewielkich ilości ekip pacyfikacyjnych. Dlatego obecnie musimy inaczej niż przed Sierpniem 80 organizować się wokół ośrodka centralnego i okazać mu pełną dyscyplinę”.

Budowa takiego ośrodka uchronić miała młode pokolenie Polaków przed zabrnięciem w „ślepią uliczkę terroryzmu” rozumiane przed Kuronia jako żywiołowe i spontaniczne stosowanie przemocy. Doradca Solidarności pisał, że:

„kierownictwo oporu musi przygotować społeczeństwo polskie do zlikwidowania okupacji w zbiorowym, zorganizowanym wystąpieniu, a jednocześnie do nawet najdalej idących ustępstw w kompromisie z władzą. Sądzę, że wystąpienie takie może polegać na równoczesnym uderzeniu na wszystkie ośrodki władzy i informacji w całym kraju”.

Długi marsz

Sceptycznie do propozycji Kuronia odnosił się Zbigniew Bujak, który poddawał w wątpliwość argument, że scentralizowany ruch oporu jest w stanie powstrzymać falę terroryzmu. Wręcz przeciwnie, twierdził, że scentralizowana monolityczna organizacja szybciej może ulec pokusie stosowania go. Przywódca

mazowieckiej Solidarności opowiadał się za zdecentralizowanym ruchem stosującym wiele różnych metod działania. Gwarantem jedności ruchu miały być wspólne cele: uwolnienie internowanych i przywrócenie Solidarności. Zdaniem Bujaka należało unikać frontalnych starć z władzą, gdyż ich uczestnicy narażają się na represje władzy, a szanse zwycięstwa w obecnej sytuacji są minimalne. Zamiast tego proponował on strategię „wojny pozycyjnej” - poszczególne środowiska winny wypracować mechanizmy oporu społecznego przeciwko poczynaniom władzy w różnych sferach życia.

Pomiędzy państwem a społeczeństwem podziemnym

Stanowisko pośrednie będące połączeniem przygotowań do strajku generalnego i budowy zdecentralizowanych struktur postulował Zbigniew Romaszewski, który opowiadał się za zdecentralizowaną strukturą oporu popierając budowę porozumień międzyzakładowych, które siłą rzeczy przejęłyby część kompetencji władz regionalnych. Centrum miałyby tylko wyznaczać cele i ogólne kierunki walki, zaś w sferze wykonawczej ruch oporu winien być zdecentralizowany. W sferze programowej Romaszewski był zwolennikiem rozpoczęcia przygotowań do strajku powszechnego, który miał się odbyć jesienią 1982 r. przed planowanymi rozmowami R. Reagana z Sowietami. Strajk taki miał zmusić władzę do zawarcia porozumienia, które winno obejmować uwolnienie internowanych i uwięzionych oraz pełne przywrócenie działalności Związku.



Hasła sprzeciwu wobec komunistycznej cenzury i propagandy wypisane przy Al. Grunwaldzkiej w Gdańsku podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność", 1981 r. Na ogrodzeniu napis - "Radio i telewizja własnością narodu", na chodniku - "DTV kłamie". Fot. z kolekcji zdjęć

autorstwa Stanisława
Składanowskiego (z zasobu AIPN)



Drugoobiegowa pocztówka ze
zdjęciami z demonstracji
ulicznych w Szczecinie na
początku maja 1982 r., po
których internowano pierwszych
działaczy ARO (ze zbiorów Marka
Adamkiewicza)

Koncepcja oporu Solidarności Walczącej

Obok dyskusji programowych nad koncepcjami oporu toczonych na łamach prasy podziemnej w pierwszej połowie 1982 r. wyłoniły się w sposób spontaniczny i żywiołowy – przez nikogo niezaprogramowane – nowe, oddolne formy oporu. Były nimi demonstracje uliczne, w których organizacji i przebiegu rola kierownictwa związkowego była znikoma. Stosunek do demonstracji był jednym z powodów rozłamu w Regionalnym Komitecie Strajkowym we Wrocławiu, który doprowadził do wyłonienia się grupy zwolenników Kornela Morawieckiego. Założone przez nich najpierw Porozumienie, a potem Organizacja „Solidarność Walcząca” preferowała demonstracje uliczne i inne spektakularne akcje protestacyjne jako formę nacisku na władzę. Podstawowe jednak różnice programowe pomiędzy Solidarnością Walczącą a Solidarnością związkową dotyczyły celów długofalowych, gdyż organizacja Morawieckiego jawnie dążyła do pozbawienia komunistów władzy i odzyskania przez Polskę niepodległości, a NSZZ „Solidarność” powrotu do *status quo ante*.

„Społeczeństwo podziemne”

Jednym z zadań powołanej 22 IV 1982 r. Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” było opracowanie programu oporu społecznego. W ogłoszonej deklaracji *Społeczeństwo podziemne* TKK

stwierdzała, że „tylko ugoda społeczna” z władzą umożliwi wyjście z obecnego kryzysu. Pacyfikacja społeczeństwa uniemożliwia jednak zawarcie takiej ugody. Zadaniem podziemnej Solidarności jest zatem – poprzez popieranie społecznej samoorganizacji i samoobrony – przeciwdziałanie dalszemu rozbijaniu społeczeństwa. Proponowano pięć głównych obszarów działań: organizowanie samopomocy dla represjonowanych i poszkodowanych wprowadzeniem stanu wojennego, budowa niezależnego obiegu informacji, tworzenie niezależnego ruchu samokształceniowego, manifestowanie istnienia oporu społecznego (plakaty, ulotki, demonstracje, udział w akcjach protestacyjnych organizowanych przez ogniwa Związku) i organizowanie niezależnej działalności gospodarczej. Opowiadano się również za zdecentralizowaną strukturą ruchu oporu.



Szopka bożonarodzeniowa w kościele Jezuitów w Kaliszu wystawiona w grudniu 1981 roku przedstawijająca tragedię w kopalni Wujek w Katowicach Fot. AIPN

Próba podsumowania

Stałą cechą strategii oporu realizowanych w latach 1982-1983 przez TTK była próba połączenia dwóch przeciwstawnych koncepcji oporu wysuniętych w pierwszym półroczu stanu wojennego: idei „krótkiego skoku” i „długiego marszu”, co z jednej strony skutkowało brakiem jednolitej linii programowej, a z drugiej

wyodrębnianie się z niezależnego społeczeństwa orientacji bardziej radykalnych lub ugodowych.

COFNIJ SIĘ